

Ks. Piotr MOSKAL

KWESTIA SPOŁECZNEGO WYMIARU RELIGII

Treść: 1. Czy religię można ograniczyć do sfery prywatnej? 2. Czy religia może być apolityczna?

Słowa kluczowe: Religia, Religia a społeczeństwo, Religia a polityka.

Keywords: Religion, Religion and society, Religion and politics.

We współczesnej Europie zauważyć można dwie przeciwstawne tendencje: z jednej strony tendencje fundamentalistyczne, zwłaszcza wśród muzułmanów, z drugiej natomiast tendencje do usunięcia religii z przestrzeni życia publicznego. Problem obecności religii w życiu społecznym jest więc aktualny.

W niniejszym artykule piszę przede wszystkim o religii katolickiej.¹ Jest ona w moim tekście religią niejako paradygmatyczną. W pewnym (większym lub mniejszym) zakresie to, co mówię, odnosi się także i do innych religii. Trzeba jednak pamiętać, że świat religii jest bardzo zróżnicowany. Uważam, że nie istnieje jakaś jedna wspólna natura realizująca się w różnych konkretnych religiach. Różne religie różnie też rozumieją swoje miejsce w życiu społecznym. Religia katolicka posiada na przykład koncepcję autonomii doczesności. Wiele jednak religii postuluje sakralną i teokratyczną formę życia społeczno-politycznego.

Religia katolicka nie jest fragmentem ludzkiego życia, odizolowanym od innych jego obszarów, ale jest to sposób życia ludzkiego. Jest to życie w perspektywie Boga – życie wiary, nadziei, a zwłaszcza miłości. Człowiek religijnie dojrzały przeżywa całe swoje życie w kategoriach przymierza z Bogiem i realizacji Bożego powołania.

1. Czy religię można ograniczyć do sfery prywatnej?

Skoro religia jest sprawą całego człowieka i całego jego życia, a człowiek jest ze swej natury istotą społeczną, to religia, będąc aktywnością osoby, jest zarazem czymś społecznym, wspólnotowym. Ten wspólnotowy wymiar religii przejawia się na różne sposoby.

W społeczności uczy się człowiek realizacji swego naturalnego ukierunkowania na to, co absolutne. Istnieje społeczny przekaz tradycji doktrynalnej, moralnej i kultycznej religii. Struktura wiary w objawienie Boże jest taka, że jej istotnym ele-

¹ W tekście wykorzystuję fragmenty mojej rozprawy *Traktat o religii*. Lublin: KUL 2014.

mentem jest przekaz treści wierzeniowych przez wspólnotę wierzących. W społeczności uczy się człowiek kochać Boga i ludzi; w społeczności uczy się też modlitwy. Jako istota społeczna wspólnotowo, a nie tylko indywidualnie, staje przed Bogiem. Dlatego istnieją wspólnoty religijne, takie jak Kościół, parafie, zakony czy różne wspólnoty życia konsekrowanego.

Miłość Boga jest nieodłączna od miłości człowieka. Wedle chrześcijańskiego objawienia, nie ma autentycznej więzi człowieka z Bogiem, jeśli relacje człowieka do innych ludzi nie będą nacechowane sprawiedliwością i miłością².

W relację z drugim człowiekiem każdy wnosi całe swoje duchowe bogactwo, ale także swą małość i grzech. Autentyczna, a nie fasadowa, jedynie deklaratorywna, religijność człowieka jest dla społeczeństwa, także dla społeczności cywilnej, czymś pozytywnym, czymś socjotwórczym. Formą samoświadomości Kościoła w zakresie jego społecznego zaangażowania jest katolicka nauka społeczna³. Chodzi nie tylko o to, że religia jest czynnikiem integrującym wspólnotę wierzących. Chodzi o coś znacznie więcej. Religia wnosi w społeczność to, co może być dobrem wspólnym społeczności, umożliwiającym każdemu człowiekowi jego osobowy rozwój. Tym dobrem jest przede wszystkim Bóg – Prawda Pierwsza i Dobro Najwyższe⁴. Autentycznie realizowane chrześcijaństwo jest czymś dobrym dla społeczeństwa, bo przynosi mu dar niestworzony i czyni to, szanując naturę i celowość ludzkiej wspólnoty.

Szanuje wolność człowieka, a to znaczy, iż uznaje, że prawdy i dobra nie można człowiekowi narzucić z zewnątrz, że człowiek powinien sam, od wewnątrz, rozpoznać prawdę i związać się z nią, że sam, aktem decyzyjnym, powinien wybrać miłość.

Katolicyzm jest promocją naturalnych, niezbywalnych praw osoby, a także rodziny, narodu i innych wspólnot. Stanowczo mówi „nie” próbom naruszania podstawowych ludzkich praw.

Katolicka wizja życia społeczno-politycznego nie jest koncepcją teokratyczną. Katolicka wizja państwa nie jest wizją państwa wyznaniowego. Katolicyzm nie usiłuje z całokształtu prawa religijno-moralnego uczynić prawa państwowego, obowiązującego wszystkich obywateli. Domaga się tylko (ale i aż!), aby prawo państwowe, cywilne, gwarantowało ludzkie naturalne uprawnienia. Uprawnienia te są poznawalne niezależnie od objawienia; ich uznanie nie jest uwarunkowane religijną wiarą. Katolicyzm afirmuje prawdę o autonomii rzeczywistości ziemskich.

² „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą” (1 J 4, 20); „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Zob. też BENEDYKT XVI, *Deus caritas est*, Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów 2006, zvl. nr 18.

³ Zob. np. PAPIESKA RADA IUSTITIA ET PAX. *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, tł. D. Chodyniecki, A. Dalach, J. Nowak, Kielce: Wydawnictwo Jedność 2005.

⁴ W pamiętnej homilii na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 r. Jan Paweł II mówił: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa” (JAN PAWEŁ II. "Podczas Mszy Świętej na Placu Zwycięstwa", *Chrześcijanin w świecie* 11(1979) nr 8, 28-32, tu s. 30).

Nie neguje świeckości państwa, nie głosi, że nauka czy sztuka to rzeczywistości sakralne. To, że człowiek religijny odnosi ziemskie rzeczywistości do Boga, nie oznacza, że rzeczywistości te tracą swoją własną naturę, że przestają być sobą.

Katolicy domagają się wolności religijnej dla siebie i uznają prawo do wolności religijnej dla wyznawców innych religii, a także prawo do wolności dla ateistów i agnostyków. Wolność ta jednak może i powinna być ograniczana wtedy, gdy staje się wynaturzeniem wolności, a więc gdy narusza naturalne uprawnienia osoby ludzkiej, gdy narusza porządek sprawiedliwości, gdy przeciwstawia się dobru wspólnemu społeczeństwa. Katolicy, tak jak i niekatolicy, a więc wyznawcy innych religii, ateści i agnostycy, chcą uczestniczyć, zgodnie ze swymi przekonaniem, w życiu społecznym. Postulat eliminacji myślenia religijnego z przestrzeni publicznej, i to w imię neutralności światopoglądowej, jest postulatem błędnym, wręcz nieuczciwym. Za konstrukcją/konstytucją państwa zawsze kryje się określona wizja człowieka i społeczeństwa oraz określona aksjologia – taka lub inna. Tę wizję człowieka i tę aksjologię widać także w koncepcji oświaty, wychowania, szkolnictwa, gdy określa się ramy kwalifikacyjne w postaci celów i efektów kształcenia w zakresie wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych. Tę wizję widać także w zakresie polityki kulturalnej i medialnej, a także w polityce zdrowotnej i społecznej. Filozofię człowieka, prawa i państwa zakłada system prawno-sądowiczy. Nasi sędziowie, świadomie lub nieświadomie, przyjmują określoną filozofię prawa, z których każda jest „jakaś”. W tych wszystkich wymienionych obszarach, a także w innych, niewymienionych przeze mnie, nie ma neutralności światopoglądowej. Jak więc w imię neutralności można postulować eliminację myślenia religijnego? Dlaczego ateści i agnostycy mieliby mieć prawo do organizowania życia społecznego zgodnie ze swoim światopoglądem, a ludzie religijni mieliby być tego prawa pozbawieni? Albo się żyje tak, jakby Bóg istniał, albo tak, jakby Bóg nie istniał. Innej możliwości nie ma. Żadna z tych możliwości nie jest neutralna.

Katolicka obecność w życiu społecznym zasadza się na afirmacji porządku natury i na ofercie wzbogacenia tejże natury, zgodnie z prawami i wymogami porządku naturalnego. Autentyczni chrześcijanie kształtują życie społeczne w kierunku cywilizacji miłości, a więc cywilizacji prymatu osoby nad rzeczą, moralności nad techniką, bycia nad posiadaniem, miłosierdzia nad sprawiedliwością i pracy przed kapitałem.

2. Czy religia może być apolityczna?

Wydaje się rzeczą słuszną rozróżnienie pomiędzy polityką szeroko i wąsko rozumianą, czy też rozróżnienie pomiędzy formami uczestnictwa w życiu politycznym. Polityka szeroko rozumiana to uczestnictwo w kierowaniu sprawami społecznymi. Tak rozumiana polityka jest sprawą wszystkich obywateli. Ludzie wybierają prawodawców i rządzących; na różne sposoby przyczyniają się do kształtowania orientacji politycznych i rozwiązań legislacyjnych.

Istnieje też węższe rozumienie polityki, jako formułowanie konkretnych rozwiązań i programów politycznych, jako sprawowanie władzy czy działanie w organach

przedstawicielskich. W tym sensie politykę uprawia stosunkowo niewielka grupa ludzi, jak na przykład prezydent państwa, parlamentarzyści, ministrowie w rządzie czy działacze partyjni.

O polityce mówi się w kontekście wiedzy o sprawach społecznych, państwowych, w kontekście sztuki rządzenia państwem i w kontekście moralności, jako o roztropnym realizowaniu dobra wspólnego.

Rzeczywiście, polityka wymaga znajomości życia społecznego. Polityka jest określoną techniką wyłaniania czy zdobywania władzy oraz jej sprawowania, a także kierowania życiem społecznym i uczestniczenia w tymże życiu. Polityka wreszcie, jako działanie ludzkie, ma charakter moralny. Nie jest poza dobrem i złem. Na gruncie machiawelizmu abstrahuje się, co prawda, od moralnego aspektu polityki, jednakże wielka tradycja filozofii klasycznej zgodnie akcentowała moralność polityki. Współcześnie Jan Paweł II przypominał, że polityka to „roztropna troska o dobro wspólne”⁵.

Istnieje racja bytu polityki, jej celowość. Celem polityki jest mianowicie dobro wspólne w obszarze doczesnego życia społecznego, doczesne dobro wspólne. Chodzi więc o takie dobra, jak ład publiczny, pokój, wolność, równość, poszanowanie ludzkiego życia i środowiska, sprawiedliwość, solidarność; chodzi o dobre prawo, dobre sądownictwo, dobrą gospodarkę, dobry system oświaty i opieki zdrowotnej, to wszystko, dzięki czemu ludzie mogą realizować swoją osobową doskonałość.

W świetle filozofii teistycznej i światopoglądu katolickiego doczesne dobro wspólne nie jest jednak celem samym w sobie; ma ono wartość jedynie w odniesieniu do realizacji ostatecznego celu życia ludzkiego i ostatecznego celu całego stworzenia. Jak stwierdza *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, „Bóg jest ostatecznym celem swoich stworzeń i pod żadnym pozorem nie wolno pozbawiać dobra wspólnego jego transcendentnego wymiaru, który wykracza poza wymiar historyczny, ale też go dopełnia. [...] Wizja czysto historyczna i materialistyczna doprowadziłaby do przekształcenia dobra wspólnego w zwyczajny dobrobyt społeczno-ekonomiczny, pozbawiony jakiegokolwiek transcendentnego celu, a więc najgłębszej racji swojego istnienia”⁶. To ważne spostrzeżenie. Polityka dotyczy tylko doczesnego wymiaru dobra wspólnego i politycy powinni mieć tego świadomość.

Religia nie utożsamia się z polityką. Religia i polityka różnią się swymi celami i przedmiotami. W przypadku religii chodzi o Boga, o duchowe dobro człowieka, a w przypadku polityki – o doczesne dobro wspólne społeczeństwa. W związku z tym w dokumentach Kościoła katolickiego mówi się o rozdziale między polityką a religią⁷, o słusznej autonomii rzeczywistości ziemskich w stosunku do sfery religijnej (ale nie do sfery moralnej!), o świeckości polityki, o wzajemnej niezależności i autonomii, w swoich dziedzinach, Kościoła i państwa czy wspólnoty politycznej. Zagadnienie to jest dość subtelnej natury, a bywa nieraz interpretowane w duchu ateizują-

⁵ JAN PAWEŁ II, *Laborem exercens*, Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych 1982, nr 20.

⁶ *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 170.

⁷ Zob. JAN PAWEŁ II, *Ecclesia in Europa*, Kraków: Wydawnictwo M 2003, nr 109.

cym, w duchu nietolerancyjnego laicyzmu. Sobór Watykański II w następujących słowach charakteryzuje właściwą autonomię spraw ziemskich:

„Jeżeli przez autonomię rzeczy ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i same społeczeństwa cieszą się własnymi prawami i wartościami uznawanymi, stosowanymi i porządkowanymi stopniowo przez człowieka, wówczas rzeczywiście godzi się jej domagać; nie jest to tylko postulat ludzi naszej epoki, lecz jest to także zgodne z wolą Stwórcy. Ze względu bowiem na sam fakt stworzenia wszystkie rzeczy uzyskują właściwą im trwałość, prawdziwość, dobro, a także własne prawa i porządek, które człowiek powinien szanować, uznawszy metody właściwe poszczególnym naukom albo sztukom. [...] Jeżeli jednak przez słowa »autonomia rzeczy doczesnych« rozumie się to, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga i że człowiek może z nich korzystać bez odniesienia do Stwórcy, każdy, kto uznaje Boga, czuje, jak fałszywe są tego rodzaju stwierdzenia. Stworzenie bowiem bez Stwórcy ginie”⁸.

W odniesieniu do relacji Kościół – wspólnota polityczna w tym samym dokumencie czytamy: „Wspólnota polityczna i Kościół są, każde na własnym terenie, od siebie niezależne i autonomiczne”⁹. Chociaż religia i polityka nie są tym samym, to jednak spotykają się w jednym i tym samym człowieku, który jest religijny i który uczestniczy w życiu społeczno-politycznym¹⁰. Szeroko rozumiana polityka jest, jak powiedziano, udziałem wszystkich, zaś polityka w znaczeniu węższym – tylko niektórych. Powiedziano też, że religia jest sposobem życia dla Boga. Znaczy to, że człowiek religijny całego siebie, całe swoje życie, wszystkie swoje aktywności, z racji miłości do Boga, aktem intencji skierowuje ku Bogu. A skoro tak, to również aktywność polityczna, jeśli jest moralnie dobra, może i powinna stać się darem składanym Bogu, może i powinna stać się przejawem miłości do Boga. Polityka, nie przestając być polityką i nie tracąc swej autonomii, swej świeckości, otrzymuje nową kwalifikację: staje się elementem religijnej relacji człowieka do Boga. W tym sensie religia nie może być apolityczna. Religia to bycie w drodze – w drodze do Boga, do domu Ojca. Ta droga jest tu, na ziemi, pośród tego świata. Ten świat, taki, jaki jest, ze wszystkimi swymi realiami, jest miejscem stawania się człowieka, jest miejscem spełnienia się sprawy człowieka ze swoim Bogiem.

Kościół katolicki mówi w związku z tym o polityce jako o powołaniu wszystkich chrześcijan. Różna jest jednak, wedle samoświadomości Kościoła, rola w polityce Kościoła, jego pasterzy, kapłanów oraz świeckich, o ile wraz z pasterzami występują

⁸ *Gaudium et spes*, nr 36. Cyt za: SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*. Tekst polski. Nowe tłumaczenie, Poznań: Pallottinum 2002.

⁹ *Gaudium et spes*, nr 76. Zob. też KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym*, Kraków: Wydawnictwo M 2003, nr 5-6 [dalej cyt. jako *Nota*]; BENEDYKT XVI, *Deus caritas est* nr 28. Nauczanie II Soboru Watykańskiego nie jest oczywiście pierwszą wypowiedzią Kościoła na temat relacji religia – polityka. W tym samym duchu wypowiadał się między innymi papież św. Gelazy I (+496) a później opat i cesarski doradca (komes) Wala z Corbie (Memoriał Wali z 828 r.).

¹⁰ Religia z racji swych aspektów społeczno-organizacyjnych, o ile posługuje się rzeczami doczesnymi, podpada pod porządek doczesny, podległy władzy politycznej, doczesnej. Ponadto, skoro jeden i ten sam człowiek jest członkiem społeczności politycznej i religijnej, konieczna jest współpraca między społecznością polityczną a społecznością religijną, między państwem a Kościołem. Zob. *Gaudium et spes*, nr 76; *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 425-427.

w imieniu Kościoła, a inna jest rola świeckich jako ludzi, którzy kierując się głosem chrześcijańskiego sumienia występują we własnym imieniu jako obywatele¹¹.

Gdy chodzi o pierwszy typ odpowiedzialności za politykę, konstytucja *Gaudium et spes* stwierdza:

„Kościół, który ze względu na swoje zadanie i kompetencje w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną i nie łączy się z żadnym systemem politycznym, jest równocześnie i znakiem, i obroną transcendencji osoby ludzkiej”¹².

W *Kompendium nauki społecznej Kościoła* czytamy:

„Gdy Nauczycielski Urząd Kościoła zabiera głos w sprawach związanych z życiem społecznym i politycznym, nie zapomina o wymogach poprawnej interpretacji laickości, gdyż »nie zamierza sprawować władzy politycznej ani odbierać katolikom prawa do wolności opinii w konkretnych sprawach. Pragnie natomiast – zgodnie z właściwą sobie misją – kształtować i oświecać sumienia wiernych, tych zwłaszcza, którzy poświęcają się działalności politycznej, tak aby ich wysiłki przyczyniały się zawsze do integralnego postępu człowieka i dobra wspólnego. Przez swoje nauczanie społeczne Kościół nie chce uczestniczyć w rządzeniu poszczególnymi krajami. Niewątpliwie natomiast nakłada na wiernych świeckich moralny obowiązek wierności przekonaniom, obowiązek wpisany w ich sumienie, które jest jedno i niepodzielne«”¹³.

Zabieranie głosu w sprawach politycznych nie może też być próbą umocnienia wiary za pomocą władzy politycznej. Przed taką pokusą przestrzega Joseph Ratzinger/Benedykt XVI tłumacząc, że „w ostatecznym rozrachunku cena, jaką płaci się za stąpienie się wiary z władzą polityczną, zawsze polega na oddaniu się wiary na służbę władzy i na konieczności przyjęcia jej kryteriów”¹⁴.

Kongregacja ds. Duchowieństwa w *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów* przypomina:

„Kapłan, będący sługą Kościoła, który z powodu swojej uniwersalności i katolickości nie może wiązać się z żadną okolicznością historyczną, powinien stanąć ponad wszelkimi stronnictwami politycznymi. Nie może czynnie angażować się w działalność partii politycznych ani kierować związkami zawodowymi, chyba że po ocenie kompetentnej władzy kościelnej, wymaga tego obrona praw Kościoła lub rozwój dobra wspólnego. Działania te, będąc dobre same w sobie, są jednak obce stanowi duchownemu, o ile mogą powodować poważne niebezpieczeństwo rozbicia komunii eklezjalnej. Prezbiter, jak Jezus (por. J 6, 15 n), «powinien zrezygnować z włączenia się w aktywne uprawianie polityki – zwłaszcza wtedy, gdy wyraża ona interesy jednej grupy, co jest niemal nieuchronne – by pozostać człowiekiem wszystkich w duchu braterstwa». Każdy wierny powinien zawsze mieć możliwość zbliżenia się do kapłana, nie czując się wykluczonym z żadnego powodu. Prezbiter powinien pamięć-

¹¹ Zob. *Gaudium et spes* nr 76.

¹² Tamże.

¹³ *Kompendium nauki społecznej Kościoła* nr 571. Cytat wewnętrzny z: *Nota* nr 6.

¹⁴ J. RATZINGER - BENEDYKT XVI, *Jezus z Nazaretu*. Część 1. *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*. Przeł. Wiesław Szymona. Kraków: Wydawnictwo M 2007, 46.

tać, że «do pasterzy Kościoła nie należy bezpośrednio interweniowanie w układy polityczne i organizację życia społecznego. Zadanie to stanowi część powołania wiernych świeckich, którzy działają z własnej inicjatywy wraz z innymi współobywatelami». Nie powinien on jednak unikać podjęcia «wysiłku formowania w sposób prawy ich sumień». Sprrowadzenie posłania kapłana do zadań doczesnych, czysto społecznych lub politycznych, a w każdym razie obcych jego tożsamości, nie jest zyskiem, ale poważną stratą dla ewangelicznej płodności całego Kościoła»¹⁵.

Odpowiedzialność za politykę, jaka spoczywa na Nauczycielskim Urzędzie Kościoła i na tych, którzy występują w imieniu Kościoła, dotyczy więc głoszenia integralnej prawdy o człowieku – podmiocie i celu polityki. Chodzi o prawdę o transcendentnym celu ludzkiego życia, z którym to celem polityka winna się liczyć; chodzi o prawdę o moralnych aspektach polityki. Zadaniem Kościoła jest, jak stwierdza Benedykt XVI, formowanie sumienia w polityce, udział w „oczyszczaniu rozumu i budzeniu sił moralnych” potrzebnych w przestrzeni życia politycznego¹⁶. Nie jest natomiast pragnieniem Kościoła, aby normy specyficznie religijne stały się prawem państwowym. „Utożsamianie prawa religijnego z prawem cywilnym może powodować stłumienie wolności religijnej, a nawet ograniczyć lub przekreślić inne niepodważalne ludzkie prawa”¹⁷. Kościół nie ma zapędów teokratycznych. To, że przypomina porządek prawa naturalnego, który obowiązuje także w polityce, nie znaczy, że opowiada się za państwem wyznaniowym. Co więcej, przyznaje, że „ze swojej strony nie posiada zakresu specyficznych kompetencji w odniesieniu do struktur wspólnoty politycznej [...] nie ma nawet upoważnienia do wkroczenia w meritum programów politycznych, chyba że mają one związek z religią i moralnością”¹⁸.

Wypada podkreślić, że powyższe, dopiero co przywołane stanowisko odnośnie do kompetencji i powołania Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, osób duchownych i świeckich, o ile występują w imieniu Kościoła, jest pewnym samoograniczeniem się Kościoła, zrodzonym z interpretacji swej istoty i swego posłannictwa. Kiedy z postulatami tego rodzaju i tej treści pod adresem duchownych zwracają się przedstawiciele państwa, mamy do czynienia z sytuacją dość osobliwą: dlaczego pewna kategoria obywateli miałaby być pozbawiona niektórych praw i wolności obywatelskich? Piszący te słowa jest obywatelem Polski, a nie Watykanu. Papieżowi podlega jako biskupowi Rzymu, a nie jako głowie państwa watykańskiego.

Gdy chodzi o drugi typ odpowiedzialności za politykę, właściwy wiernym świeckim, to w adhortacji *Christifideles laici* Jan Paweł II stwierdza:

„[...] świeccy nie mogą rezygnować z udziału w «polityce», czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra; [...] prawo i obowiązek uczestniczenia w polity-

¹⁵ KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA. *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana 1994 nr 33. Cytaty wewnętrzne z katechezy Jana Pawła II z 28 VII 1993, z *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, nr 2442 i z *Ultimis temporibus*.

¹⁶ Zob. BENEDYKT XVI, *Deus caritas est*, nr 28-29.

¹⁷ JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju* 1991, cyt. za *Nota* nr 6.

¹⁸ *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 424.

ce dotyczy wszystkich i każdego; formy tego udziału, płaszczyzny, na jakich on się dokonuje, zadania i odpowiedzialność mogą być bardzo różne i wzajemnie się uzupełniać. Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które nierzadko są kierowane pod adresem ludzi wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych¹⁹.

Polityka zgodna z porządkiem prawa naturalnego, będąc z istoty swej czymś świeckim, jest sposobem miłowania bliźniego i życia dla Boga. Jest jednym z przejawów realizacji chrześcijańskiego powołania. Postulat zamknięcia religii w sferze prywatnej nie liczy się z naturą religii i faktycznie jest postulatem eliminacji religii. Wiara, która nie wypowiada się w kulturze, w życiu społeczno-politycznym, zamiera. Postulat zamknięcia religii w sferze prywatnej nie liczy się także z naturą społeczeństwa demokratycznego i pluralistycznego, które powinno być otwarte na wielość dyskursów jego obywateli. Postulat ten może być także przejawem absolutyzacji państwa.

QUESTION OF THE SOCIAL DIMENSION OF RELIGION

Summary

In the article I amplify two theses: Because religion is a way of human life, and the man is a social being, the social dimension of religion is something natural for it. It is natural that faith manifests itself in public life.

A religious man directed by his love to God directs himself, all his life, all his conduct to God by his intentional act. And if so, also his political activity, while is morally good, can (or even should) become an expression of his love to God. Then the politics, while being still autonomous and secular, is given a new qualification: it becomes an element of human religious relation to God. In such a sense religion cannot be apolitical.

¹⁹ JAN PAWEŁ II, *Christifideles laici*. Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1989, nr 42. Por. BENEDYKT XVI, *Deus caritas est*, nr 29.